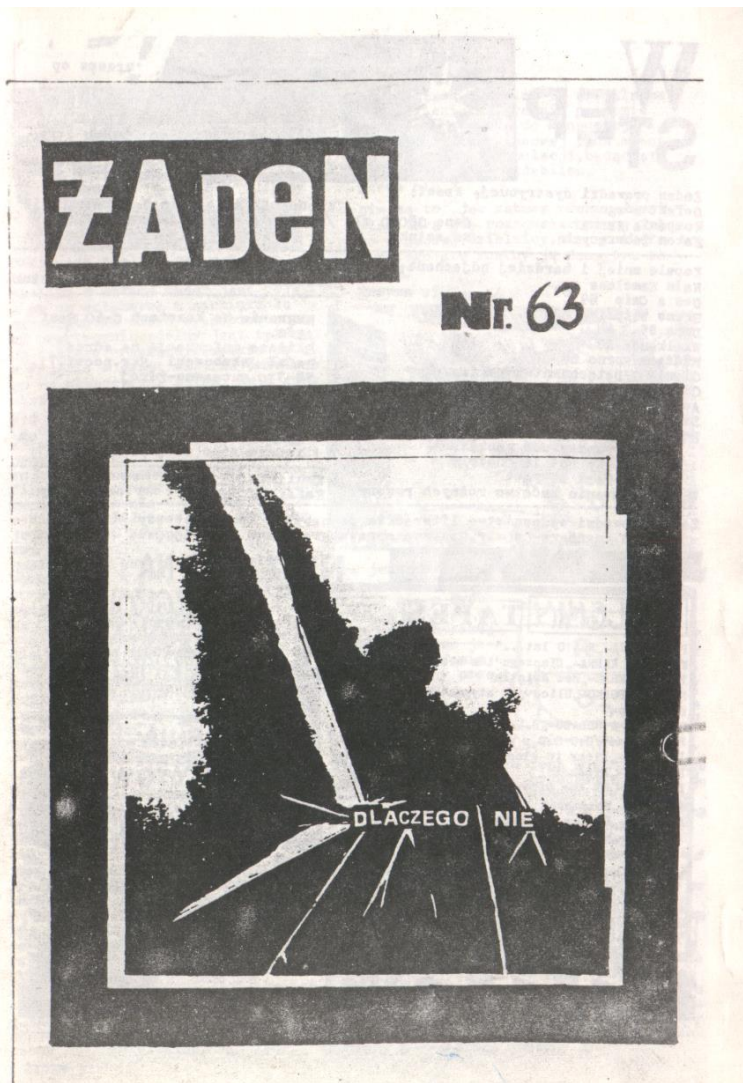


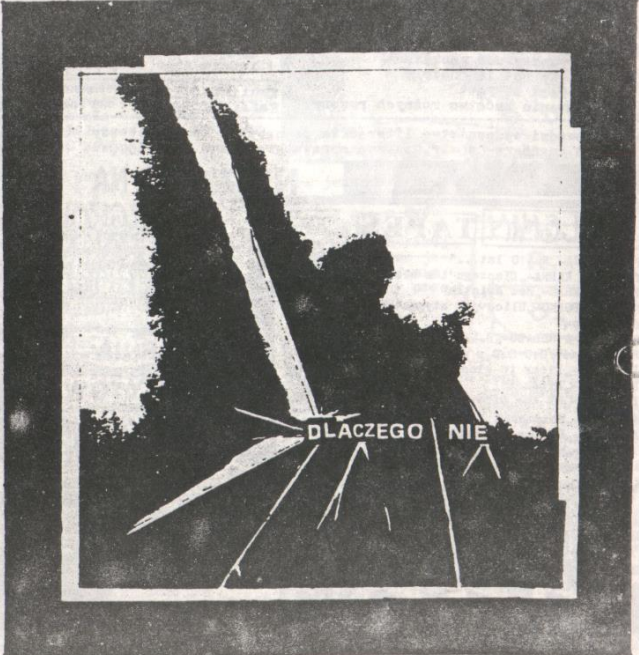
BIBLIOTEKA PUBLICZNA  
BIBLIOTEKA NAUKOWA  
Rynek 9  
50-000 WAŁBRZYCH

Kontakt w sprawie gazety  
Rafał Jakubowski  
skrzynka pocztowa 71  
58-310 Szarówka zdroj



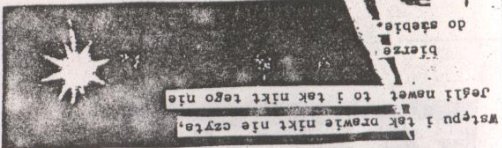
# ZADEN

Nr. 63



DLACZEGO NIE

# WSTEP



Zaden prowadzi dystrybucję kaset:  
Defekt Wózgu  
Kompania Karne  
Zakon Zębrzących

Kupno nie mniej niż 5 szt. Łączenie  
Cena 10000 zł. /np. 3 defekty, 2 Zakony itp./  
za sztukę.

Kapele mniej i bardziej odjechane:  
Rain Nameless 89  
Des a Cap 89  
Sruno Wąpliw 88  
Dupa 85  
Wielkanoc 88  
Pidszma Porno 88  
Cienie 1/Detschment-McMarian/  
Cienie 2/R-Z - przestrzenie/  
Aurore  
Sed  
Holy Toy - Warsaw  
Panzer and Rabbits  
Why not in Choir ?  
Pact of Pact

Cena 10000zł. 40000  
Sprzedaż normalna pojedynczych sztuk.  
I Nagrań na kasetach C-60 Bsf i  
I Agfa.  
I Blizsze informacje na adres  
I Rafał Jakubowski skr.poczt.71.  
I 58-310 Szczawno-Zdrój  
I Dodaj kopertę+znaczek  
I Porażę TYLKO PRZEKAZEM!  
I /mam dość otwierania listów, w któ  
I rych powinna być forsa a nie ma/.  
I ! Zawsze pisz swój pełny adres !  
I Kontakt 58-310 Szczawno Zdrój  
I Rafał Jakubowski skr.poczt. 71.

W przygotowaniu mnóstwo różnych rzeczy.  
Zaden prowadzi wydawnictwo literackie do nabycia tomik wierszy Stacha  
- Okno na cmentarz- 40str.Ciekawa oprawa graficzna.Cena 4000zł.

## ARLEKIN TAPES

PROPANACJA - „Na 10 lat...”  
KOMPANIA KARNA - „Dlaczego tak wiele...”  
FARBEN LEHRE - „Bez świstła”  
PIEZAMA PORNO - „Ullice jak stygmaty”  
DURA - „Dupa”  
BEZ LADU A SKLADU - „B.L.A.S.” /Cześć/  
MAZE - „Maze” /H.C.S.E z Wrocław/  
DE PRESS - „Block to block”  
DE PRESS - „Product”  
DE PRESS - „On the other side”  
HOLY TOY - „Warszawa”  
HOLY TOY - „Panzer and rabbits”  
HOLY TOY - „Why not in choir?”  
ANATHEMA - „składak punk z Grecji”

Cena kasy C-60 11000zł + koszty wysyłki.  
PISZCIE POD ADRESY:  
MAREK DOROSZKIEWICZ ANDRZEJ BRZOZOWY  
UL. DORACZA 9/24 UL. A. CZERWONEJ 60a/16  
58-309 WALBRZYCH 58-302 WALBRZYCH

## NIEZALEŻ NA

### UNDERGROUND

### WYTWÓRNIĄ PLYTOWĄ

UNDERGROUND FRONT RECORDS  
P.O. BOX 2  
44-119 GLIWICE

# REALIZM

Jaki jest realizm. Czy nawykem z oczywistości czy jej obsesją. Realizm w sztuce nadal jest dla ciebie na ustępie w stosunku do przeciętnego odbiorcy. Odbiorca taki praktycznie zdolny jest tylko do takiego przekazu. Wszelkie próby i wyjęcia w świat wnetrza przelane go na płaszczyznę sztuki są z góry skazane na niepowodzenie. Wycić tak jak realizm i pozytywizm. Nie charakteryzuje się taką szybko nowością i nie wychodzeniem poza pewne normy. Najbardziej formą tą traci teatr i film, przesiąknięte do granic konwensansem. Przejścia w znaczny sposób odbiegające od tego są traktowane jedynie jako nowinki.

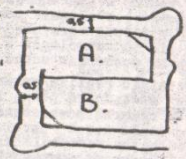
Jest sprawą normalną iż przykładów o młodzieńcu o średnim poziomie ograniczający się do konsumpcji towarów kultury masowej plus ewentualnej pracy i kopulacji, będąc sta rcem okaże się podobnie. Czemu nie ?

Wie ma to. Jak zabawy ruchowe. Pamiętam taką grę rozpowszechnioną tylko w naszej dzielnicy. Nie spotkałem nikogo kto znałby ją poza tym terenem.

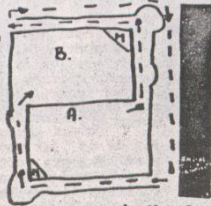


Ważne! Huśtawka to przyrząd do huśtania. Porusza się w górę i w dół, gdy ją wprowadzisz w ruch - to może tak być ustatku. Na huśtawce najprzyjemniej spędza się czas latem. Urozmaicenie huśtania może być spotkanie owoców - ma najlepiej pestkowych/czeremni, wiśni. Przy okazji jedzenia można sobie popuć pestkami w rytm wahnięć huśtawki. Gardzo zajmująca czynność - polecam. Uwaga! Nie powinno się jeść dużych owoców/brzoźwinia, gliwka/ można się zakratować. Ani arbusów - pestki sieba łatają. To smutne jak wielu ludzi utożsamia całość sztuki z realizmem, który jest przecież tak ubogi w walory ekspresji odbioru. Miano to tenże styl preferuje się w e wszystkich środowiskach masowego przekazu. Całem jest zapakowanie w ładne opakowanie szeregu informacji. Nie wystarczy te problemu przy odpakowaniu. Przy okazji jeszcze jedyn jest przecież tak ubogi w walory ekspresji odbioru. Miano to tenże styl preferuje się w e wszystkich środowiskach masowego przekazu. Całem jest zapakowanie w ładne opakowanie szeregu informacji. Nie wystarczy te problemu przy odpakowaniu. Przy okazji jeszcze jedyn jest przecież tak ubogi w walory ekspresji odbioru.

Gra jest dość brutalna i siłowa. Odbyna się na określonym boisku Składa się z dwóch pół/A i B/ oraz drużyn na nich bezużytecznych. Zadaniem jest wyeliminowanie przeciwnika przez: - przeciągnięcie linii, - wypchnięcie, - wywołanie. Punktem kulminacyjnym jest wdarcie się do drużyny przeciwnika/utrudniają przeciwnika nie się przez korytarze - wypychając ich lub wciągając/korytarz szeroko 5-10m. Kolejnie przedostający się korytarzem nie zając się wypchnąć mogą jednocześnie sami atakować. Występuje możliwość iż drużyna przeciwna w tym samym czasie wykonuje ten sam manewr. Pochodzi wtedy do spotkania po za pole gry. Co ze względu na podciąg itp. może trochę się przeciągnąć w czasie... Z tegoż względu iż eliminowanie przeciwnika z gry następuje tylko przy zmuszeniu go do przekroczenia linii/zwyczajnie nie dozwolonego/. Jeśli jednak do takiej sytuacji nie dojdzie drużyna np. a wchodzi przez korytarz/ już na terenie przeciwnika/ na teren drużyny B ->>> droga drużyny A.



Wzrywają ci którzy usuną poza linię, cała drużyna przeciwną, ewentualnie/razem do siebie, to zdarza/jeśli ktoś przedostatnie się na meży skrawek pola na placu przeciwnika. pole to znajduje się w przeciwległym do wejścia ronu. Skrawek ten wynosi ok. 20-30 cm kw. s nazywa się Menso. Z chwilą dotknięcia dowolnym skrawkiem swego ciała odnosi się decydująca zwycięstwo w danej rozgrywce. Ilość rozgrywek jest dowolna, można też wprowadzić różnorodną formę punktacji oraz reguły i przepisy walki bez używania/lub z używaniem/pięści, nóg, rąbów, szczypania, duszenia, łamania, rozdzielania odzieży itp.



Realizm o szrogo nie pozostał jedynie w kręgach sztuki. Poprzez sztukę porażał i poraża nadal wielu osób. Chodzi tu o postawę zwaną pozytywizmem. Charakteryzuje się ona jako realizm brakiem wyobraźni, trzymaniem się kanonów oraz dogmatyzmem jego wyznawców. Jednym z ostatnich takich nurtów jest HC. Iżony przeze mnie przy lada okazji.

Dopiero jak dotknąłem zimnej rury ogrzewania, poczułem jak mi zimno. No i jak zwykle

w takich wypadkach zachciało mi się siusu... Względnie powiniennem to pisac w czasie teraźniejszym, gdyż dzieje się to równolegle z moim piśmieniem. Zaraz pochucha sobie w paluszki...

Ostatnio realizm/przynajmniej ta nasza/ zaważadna pewna ilością hipokrytów zwanych powszechnie politykami. Powstała nawet partia Dnia polityki Realnej w podtytułach nieświe informacja iż jest to partia liberalno konserwatywna. Ale ich zwolennicy i tak pewnie nie smają znaczenia tych słów. Oni /politycy/ realizm traktują w bardzo specyficzny sposób. Chcąc uczynić pieniądze, jeszcze większego bogactwa niż dotychczas.

Jeśli ktoś nie chce być burżujem, interesmentem, czy karierowiczem to niech zycha z głodu... Partia ta ma ponadto charakter prawicowy, ciekawe jak fakt ten łączy z nazwą liberalna.

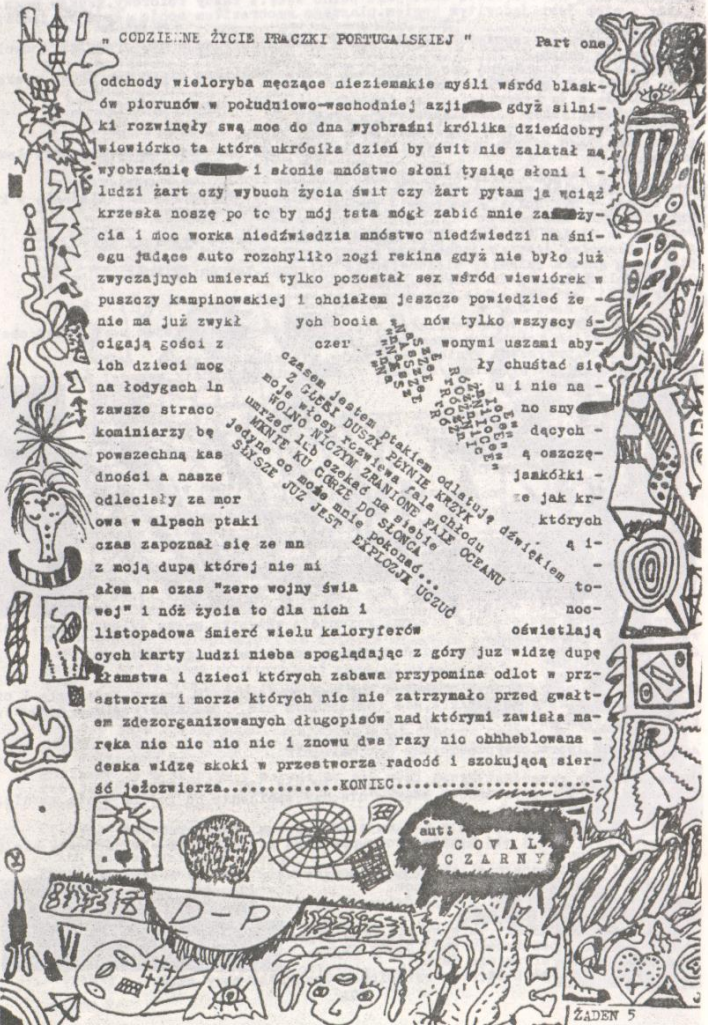
Przebieg prawda nie gnął mi się już z agnieszony komentarz na którym wszyscy obecni się naspierają. Lecz nie mniej dla mnie wizje ofiary ze starszej kobiety, chyba prostytutki, p ołączony z zespoleniem seksualnym.

Gdy się obudziłem pamiętałem wierszy, który ktoś podczas tego powtarzał. Ostatnie słowa brzmiały: ...Dobrze wie się bezcie zi... Zastanawiam się, skąd u mnie tyle sym boli religijnych. Coś nasze cywilizacja, jest wytworem nader realistycznym i zapobieża podobni realizmowi. Ale co by on zrobił, gdyby nie stał naprzeciw tej maszy i i fantezji, morycyfiki, wymyślacie, wy nalezcy i twórcy nie dostarczają, że ci którzy uśpieli nie dostarczają, że ci sąza wtoreczki, kychne jest z pozycji sm dr. otepłych, przystępnym ch. reiki stów. OJA

W tym momencie... Co innego to drogi do DORRZE. Wtedy ktoś powiedział, że pamięty dotrzyma nad tym by wrednie wolał do tego... Jeśli chce tego dokonać na oświech boss inni przez konsekwencje, przez kłótnie, podstęp, wstyg, brach, wstyg, podstęp, brak podstęp, wstyg, inościanc do inościanc, koletywistac... by onieś wstyg, bismomom se wyby dotrzymać usamomid i natywa cji dla meo, meo istinim, meo by napisac jeszcze wiele tomów. Oczwiscie takty orskomomow wuj ruc, ilimie teo nikt nieow nie do wędlo na obrany, drogy, dowell, indy nie ci który owie nie obiwce alioywil ci, który w rusie niekacie nie dozwil. By też ci który w dale się il dze il tam pnie chelsim, meo krotk cnot ego nini, miiowimie celow lub ino uprascianim. - A nontadac... Powiadsze slyt są sągi wstyg i owi opadimim i wstygom i luto, by co nie owie się zmalim i u ci. Jak już wstygim o tym wstyg, wstygim jest za pódno. Czy saowem sales globalne i owi ecme dalsim do DORRZE, ni, recje nie ale on co luto, owie drogi do nichow nie prowadzic. J wyniku tó tych cialigie krotk wnie wnie owi. Przy otaczj nastygim się sacty naje i kopolijac wstyg rozmianim się naszego ratu oba w wstygim, owie umac na wyn il dalsim, wstyg, lub wstyg mudo na tóg powest, owie owie. Po nikt już nie przewijuje wart imew, wstyg. ...Zastygimie nadj owimich. i wstygimie wstyg. Cwa wstyg. DA

" CODZIENNE ŻYCIE PRACZKI PORTUGALSKIEJ " Part one

odchody wieloryba męczące niezłomnie myśli wśród blasków piorunów w południowo-wschodniej azji, gdyż siłki rozwinęły swą moc do dna wyobraźni królika dzieńdobry wiwidrko ta która ukróciła dzień by świt nie zalała na wyobraźnię i słonie maństwo słoni tysiąc słoni i ludzi żart czy wybuch życia świt czy żart pytam ja wciąż krzeska noszę po te by mój tata mógł zabić mnie za życia i moc worka niedźwiedzia mnóstwo niedźwiedzi na śniegu jadące auto rozchylało nogi rekina gdyż nie było już zwyczajnych umierań tylko pozostał sex wśród wiwidrów w puszczy kaminowskiej i ochlałem jeszcze powiedzieć że nie ma już zwykłych boicia now tylko wszyscy są cigają gości z ocher, wonymi uszami aby ich dzieci mogły chustad się na łodygach ln, u i nie na zawsze straco, no sny, kominiarzy będących, dących, powszechną kas, a oszczędnoci a nasze, jednakki - odleciały za mor, se jak kr, owa w alpach ptaki, których, czas zapoznał się ze mn, to- z moją dupą której nie mi, że jak kr, ałem na ozas "zero wojny swia, noc- wej" i nóż życia to dla nich i, oświetlają listopadowa śmierć wielu kaloryferów, oświetlają oych karty ludzi nieba spoglądając z góry już widzę dupę, kłamstwa i dzieci których zabawa przypomina odlot w przestworza i morza których nie nie zatrzymało przed gwałtem zdezorganizowanych długopisów nad którymi zawiąza ma- deska widzę skoki w przestworza radość i szokującą sier- ręką nie nie nie nie i znowu dwa razy nie obhheblowana - dźd jeżowierza.....KONIEC.....



wepchnął mnie na dół, wokół mnie jest pełno węży. A każdy kolorowy. Szukam Boga. Każdy z nich jest jadowitym bogiem. Dlaczego wyobraziłam sobie, że są jadowite - nie wiem.

Kolejne przeżycia zagnieżdżają we mnie w środku, zatrzymują mój organizm - powoli przypominam sobie: Przeszedłam obok z chłodną obojętnością. A jednak skuliłam się, potem długo czekałam na noc, by móc wypatrywać dnia.

Kochali się, a ja byłam świadkiem ich miłości. Ryli brudni. On nie zdawał sobie z tego sprawy, ja wiem. Potrafił spojrzeć w oczy, pogłaskać ręką moją głowę. Byłam sama, jego oddech był coraz bardziej odległy. Nie wiedziałam, ale chciałam znaleźć.

Na szczycie jednego z wysokich wieżowców stała szubienica - pamiętasz? Mówił dużo wiał wiatr, kropki uderzały o parapet, tak bardzo chciałam się w goś wtulić - był sufit - podłoga - ściany - zamykały mnie w sobie. Wszystko było tak małe.

Poszłam na strych zobaczyć duże, tłuste, zielone - nawet wysmiali mnie. A ty? Złamałeś jeszcze jedno moje słowo, dając mi pół.

Staliśmy na grodzku światła: zielone, żółte czerwone. Tak na zmianę.

Powoli policzyłam do dziesięciu, przyjechali? Wiesz tutaj jest tak sobie. Kwiaty zamykają w kratkach cieni.

- Czy ty masz dom?

Zapytał kiedyś, nie odpowiedziałam nic, położyłam się zamykając oczy byłam obek. Palcem jeździłam po matych cząstkach ciębie.

Dzisiaj znów przyszedł wyglądał tak jakby wiedział wszystko.

Kęczył mnie swoimi pytaniami, od razu stawiając odpowiedzi/ wymagał powtórzenia.

- Czy słuchasz?

Nie. Tak, nie wiem.

- Nie słyszysz gra w blaszanych rynnach, o szyby cichutko kap-kep-kep. Uderza szybciej, potem odchodzi.

# PROZA DA

poczułam jak ukrył mnie ktoś. x x x

Stany, w których nic się nie wie. Oni rozumieją wszystko. Muszą tylko udawać, ponieważ boją się samotności.

Chciałam toczyć małe czerwone biedronki, ich nóżki zwitczają odrywając.

Umoszę się na mechanicznym unośniku, tuż nad powierzchnią oceanu. Jest małe i nie widzę, zresztą gdyby znikła, nie znalazłabym nic - dwa nieokreślone ogrodki. Łzy powoli spływają po spierzonych policzkach.

Ach! Cudowna twarz przyplaszczona jak naleśnik.

Wchodzę w głąb rura jest długa... zresztą to nie jest najważniejsze. Trawa zarasta czerwonym brudem chęć - niechęć, zabijanie od grodka - nie ma nic. Czy cokolwiek mam trochę racji?

Wysmialiłam go, rozmawiam z nim, ma między zębami duże czerwone jabłko. Chyba już wszystko? - to powyżej może nie mieć czegośkolwiek - ale naprawdę bie ma. Może tak od nowa?

To naprawdę jest zupełnie inaczej - wydobywał się głos ze grodka.

Doznaje dziwnego uczucia, zaczyna się nowy dzień - zaczyna się nowy dzień - wszystko jakby pozostawiło swój dawny czas. Dziś było pełnia strasznie jasno.

Pole strachu osłabione, wyszukałam nowy czas.

ŻADEN 6 DA

# POLEMIKI

po przeczytaniu, niestety - nr 5 zadem artykułu niejakiego zwanego Wacław. Zgodziliśmy się. I ja zabrakł głos w sprawie, według autora - ostatnio podobny - w swej krótkiej ripostie skopił, się jedynie na obronie praw zwierząt, pomijając kwestię wegetarianizmu/zwierzęta i niebezpieczeństwo ich sprawa osobista każdego człowieka.

Kawkaś mówić, koleśka wyszedł mi na smaczki. Na poszetki, to smaczki zawiadzi na poszetki, temat ten jako listy dla cięciwa. Ciepło rację jednak tak jak każdy z czytelników zrobiłby zastanowił się, czy nie jest to jakiś rodzaj wyrażenia się, którego nie należy powstrzymywać. Wszak sprawa doprowadziła nas do tego, że nie wiążą nie dostrzegając, że to nie jest sprawa osobista każdego człowieka. Wszak sprawa doprowadziła nas do tego, że nie wiążą nie dostrzegając, że to nie jest sprawa osobista każdego człowieka.

rację jednak w tym, iż oprostowa nie ma tym jedyną jedyną przyjął cięciwa podstawił do totalnej krytyki. Wszak sprawa doprowadziła nas do tego, że nie wiążą nie dostrzegając, że to nie jest sprawa osobista każdego człowieka.

Wszak sprawa doprowadziła nas do tego, że nie wiążą nie dostrzegając, że to nie jest sprawa osobista każdego człowieka.

to, aby tabuny wypacykowanymi zwierzętami obnosić się w sąsiedztwie ludzi. Wszak sprawa doprowadziła nas do tego, że nie wiążą nie dostrzegając, że to nie jest sprawa osobista każdego człowieka.

Wszak sprawa doprowadziła nas do tego, że nie wiążą nie dostrzegając, że to nie jest sprawa osobista każdego człowieka.



rośliny to nasze siostry w ewolucji. Wykształconym systemie bionerwowym, potrafiące czuć i odczuwać różnorodne bodźce. Mają wykształcony szereg zmysłów. Posiadają też swoje pragnienia. Żyją tak jak my ludzkie oraz inne zwierzęta. Anatomia ich delikatnej struktury jest naturalnym cudem techniki. Ciężka nas i zaspokajają naszą potrzebę estetyzmu. Wiele potrafimy ich, jednak uszanować - morderujemy je.

w bezmyślnym zagnieżdżeniu i ku ucieście własnych pragnień zabijamy miliardy bezbronnych roślinek. Zamiast żyć z nimi w naturalnej zgodzie, niszczymy je. Nasze żądki stają się zbrojcami tych biednych żyjątek. Chcemy podporządkować je naszym potrzebom i zachciankom. Lokując je w ciasnych doniach, srywając i depcząc bezkarnie. Nie chcemy przyjąć do wiadomości, iż one także tak jak i my pragną żyć. Zostawmy je w spokoju i zacniemy się nimi cieszyć, nie zabijając ich, mając jednocześnie świadomość że mogą się rozwijać dzięki nam.

Ostatnie badania dowiodły, że człowiek wcale nie musi być roślinożerny. Może odżywiać się pewnymi pierwiastkami, oraz ich pochodnymi syntetycznymi. Powstają pierwsze fabryki takiej żywności. Pamiętaj piąte - Nie zabijaj.

NIE ZABIJAJ. W następnym numerze apel wzywający do nieleczenia się, oraz wyzbicia się jakiegokolwiek jedzenia, w związku z niebezpieczeństwem naszych braci i sióstr w ewolucji FLORY BAKTERYJNEJ. Ponieważ ostatnie badania dowiodły, że człowiek....

ŻADEN 7 DA



# H = S

Czy homo jest jeszcze sapiens ?  
 czy używanie takiego stwierdzenia ma jeszcze sens. Chciałbym w tym miejscu przeprowadzić rewizję pewnych pojęć i zwrotów. przy okazji zadając pytania. Może źródłem przez to nowe, jeśli tak to ty lepiej. Proces taki nazywa się zwrot myślenia i jest początkiem myślenia. Choć go czy myśliciel, intelektualista, ktoś wykształcony jest człowiekiem rozumnym czy rozumowanie to suchy potencjał i intelektualny, czy zaczyna się wreszcie o narodzinach świadomości ? Czy napewno intelekt tworzy wyższe stadia świadomości ? Czy właściwie jest świadomością czy pozbawienie ludzkości wrażliwości przez sterowanie ideologiami, nauką i religią nie pozbawiło homo przydomka sapiens ? Jeśli tak jak nazwał homo w pełni, lacy ten świat ? A może to konsumpcyjna egzystencja nie jest jedyną drogą ? czy też srodkiem nieistnienia i komfortu ? czy społeczeństwo nie jest odpowiedzialne za cykl degeneracyjny ludzkości ? Co sprawia zanik motywacji i do działania i myślenia w społeczeństwie stwierdzący nuda ? czy my jesteśmy mydla ? czy nuda nie wynika ze wszechwładzy ? czy też braku wiedzy ? czy psychika nie wybiera zawsze tego co wygodne ? czy nie wynika to z poczucia bezsensu rzeczywistości ? kto ją kształtuje ? czy wszyscy mieniący się wyższym poziomem nie starają się uciec od rzeczywistości ? dokąd ? czy podstawy wiedzy i znajomość faktów to już ich zrozumienie ? A czy zrozumienie to już wyjście ? Jeśli tak to czy po zrozumieniu wszystkiego nie pozostaje nuda ? czy to pytanie czasem już nie padło ? czy zrozumienie nie podważa sensu wszelkiego działania jako stanu rzeczy nie mającego sensu ? czy istnieje przemiana, którą można zakończyć się sukcesem ? czy sukces taki nie zmieniłby tak zmieniającego, że on sam zacząłby kwalifikować się do zmian ? czy w takim razie istnieje doskonałość / nie mylić z niezawodnością / materialist ? czy religie i prądy filozoficzne nie odpowiadają na to ? czy nie są one zlepkiem dogmatów ? czy nie zaprzeczają sobie ? jak i mają cel skoro opierają się na masowości ? czy celem nie jest zdobycie pewnych środków w sferze materii ?

ŻADEN IO

Czy nie znudziła cię forma pytań i odpowiedzi ? czy religie wykluczają przez swe dogmaty wrażliwość, nie pozbawiają cię tym samym podstaw do myślenia samodzielnie ? w takim razie bezwzględność jest ich celem ? czy pozbawione bazy uwarstwionej jaką jest nauka, filozofia i religia, oraz przepływ między nimi i formacji / społeczeństwo byłoby zdolne jeszcze do jakichkolwiek dzi...

...czy czasem homo sapiens nie jest rozumiane jako zdolność do wynajdowania sobie autorytetów ? Jeśli nie, czy cwiłli zaczyna pozbawiona autorytetów przetwarzać ? czy celem cywilizacji jest osłabienie bezwzględności ? ...

...czy homo sapiens = homo sapiens ?



20

# PROZANITA

Otworzy oczy i pierwszym dźwiękiem jaki odbierze będzie rozstrojone radio po czym uprzytomni sobie, że przecież go nie ma, opadnie na poduszkę, obliże suche wargi. Obłęd lub coś na kształt obłędu i poczuje się bezsilny. Chociaż nie... nie będzie tak wcześnie, jednak za wcześnie na to, żeby odeszła się pociąg, a przynajmniej gwizd jaki wydusi z siebie zabrał z siebie z dwojgoną siłą. Ciepłutki gorący pomełda ogonem. Mimo woli spojrzy na nieduszną kotarę, tak po prostu wróci, pochylił głowę, na wyciągniętej szyi, cichutko rozwinie skrzydła, może je lekko koniuszkiem języka, powacha, poczuje, wciągnie powietrze do płuc. Złobac: jak nasączona para powietrza przsiera kształty faluje, ma coś do powiedzenia. Wreszcie spuszyte krawędzie wody jak ograniczają ruchy lodu, porożnięte piórkami zieleni żyją. Wziął pień niezbyt mile zaglądał do okna, leniwie wciągnie nogi, za zimno żeby wstać, położył się, zawsze zapomina o progu. Czyżby? Usmiecha się z niedowierzaniem, tak dwno go zrobił...

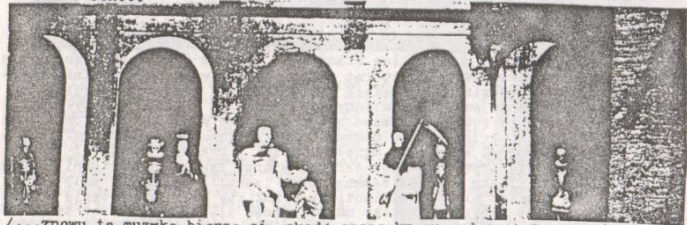
...podchodzi do zlewu, odkręca kran, nalewa wodę do czajnika, zakręca. Szura nogami. Kładzie na szuflę, szuka zapasów, podpada, zgasła. Jeszcze jedna woda się grzeje. Szumi usypiająco. Jest zmęczony, przywyla oczy. Gdzieś zza ściany, dobiega muzyka - pulsująca, przypomina letni dzień, grzające gwiersze, ogród, zapala papierosa... /...To dziwne ale kupowała żarówki w takich kolorach, jakby podświadomie szukała ciepła. Czy odeszła? Jeżeli wogóle była to miała takie prawo. Grube swetry skulon ramiona, pozorna izolacja ?

Pziewisz się że o tym mówię - gest protestu, może mógłbym ci pomóc - dłaczego nie odezł się ? - Jeszcze teraz nie wiem .../

...czajnik gwizdże. ciężko wstaje zalewa kawę, miesza, pije. Głódno przełyka. Rębi ją, jak na patelni, smaży skwierczą. Rozchodzi się przyjemny aromat. proste codzienna czynności - lubi to robić...

...kiedy zaglądała do studni, długo patrzyła w jej dno. Szuka odpowiedzi, przychodziło mi wtedy na myśl, krzyknęła i odpowiedziało jej echo, ale jakieś inne racjonalne melodyjne. Bawiła się, nim jak dziecko, które dostało nową zabawkę. To trwało niezer kilka godzin. Brała je w ręce i oglądała ze wszystkich stron, jakby wciąż nie wierzyła, że nie istnieje. - smakuję jak mleko. - Dobry - Jeszcze nie wiem. Może dodać trochę kakao ? Nie słodzisz, nie zrobisz tego co zazwyczaj. Spokój po zorny.../

...śniadanie jest już prawie gotowe, jest zadowolony ze swego dzieła, mimo to się łąka brwi. Głódno młaska, popija, przełyka. Łakomie pochłania to, co zrobił dla siebie, nie tylko w tej chwili. Powoli wraca do siebie i sen...



...Znowu ta muzyka, bierze się skądś spoza kręgu wyderzeń. Czy będzie już zawsze tutaj ? - przecież nie chcesz żeby odeszła. Ma w sobie coś w z tworzenia, tuli z się do niej, próbujesz rozmawiać w jej języku, delikatnie oplata swoje ciało. Subtelny dźwięk strun ledwo dosłyszalny, zarazem mający w sobie coś z proroka - czy pójdziesz ze mną? ...Trochę bałaganu jaki narobił nie przeszkadza ani nie umniejsza przyjemności jaką sobie sprawi. Teraz myje naczynia, aby ratować się przed powtórzeniem za kilka godzin, mimo iż ma wielką ochotę zostawić wszystko, trochę się przespać, miał dziesiąty męczący dzień...

ŻADEN II

...Kiedy tłumaczyłem małej dziewczynce jak małe i wielkie rzeczy jednoczą się całość, splecione w jakimś bezsilnym uścisku, tworzą podstawę; późnaga otulała ramiona ciepłą aksamitemnocy, przypominającym łagodne, kosmate zwierzę. Upojona ciemnością i winem sączącym się i ciepłym jak krew. Patrzyłem jak wcho- działa na schody nie za wąskie ani nie za szerokie: w sam raz żeby pomieścić fioletowe oboki, plastelinę z której ulepiłaś chodnik, poręczce, wreszcie samą siebie. Chciałaś żeby było słoneczko, kiedy będziesz Bogiem. Schylasz się, podnosisz zmęczone deszczem kartki, ledwo dające się odczytać litery. Masz krótki wzrok ktoś przechodzący obok, potrąca cię, gubisz okulary, gubisz siebie jesteś bez radny.

Usiadł tutaj poczekasz? Zaraz wracam. Portepian czarny i dostoyny, nie miałas odwagi go dotknąć stał nad brzegiem morza, fale zmywały zielony kurz, jakim porośnięte były klawisz. W szklanym naczyniumotała się ryba, dużo bursztynu który mienią się i odbijał promienie pływające z muzyki, kiedy go dotknęłaś jśnak jednak....

...Jeszcze chwila rozmowy ze sobą wychodzi na deszcz. Słonkowy kapelusz ocieką,



woda po jego twarzy jest przecież silnym mężczyzną. Czy odeszła TPO raz nie wie a który zadaje sobie to pytanie. wszystko co wiązało się z nią było czymś na kształt obłoku i wystarczył głębszy oddech, aby znikł z pola widzenia. Dziurawy płaszcz przeciwdeszczowy w żaden sposób nie chroni go przed wpdą i zi- umekurczy się w sobid na wspomnienie samolotu, który spadał, a potem było już t tylko... i ta bezsilność.

...stecz złobi brudny na jego twerzy pozbliżając wyraz martwoty, jakiej nigdy nie doznał się pozbyć. Ma przecież jeszcze coś co mógłby uratować. Lecz czy to ma je szcze jakieg znaczenie, że miała na sobie tę, zwiewną sukienkę, przez którą przedw iecaki jej rachityczne kształty. -Lubiłem gdy była małą dziewczynką. Pedał deszcz odgad pamiętam zawsze padał deszcz.



...Przemierzając ciemne i puste ulice złane wodą, rozmyte i lgnące, czuł się n nie nic znaczącym echem, jakie raz po raz pojawiało się wtedy, gdy chciała potrzymać je w dłoni. Nie wiedział jak znalazł się tutaj, miał niejasne poczucie że był tu już kiedyś może we śnie, może w innym wcieleniu. To co odczuwał było mo- ce jako odczucie same w sobie, a zarszew znajome mające w sobie coś z odkopanej prehistorycznej cywilizacji, tchnęło zimnem i pustką. Monumentalne budowle o zda- rtych przez czas kantach spowijała mgiełka kurzu i czegoś więcej niż tylko westchnienia. riedy się okndat i zszkakt targane wiatrem zasłonę uprzytomniły mu P- rdzie jest. powoli i ciężko wstając, zamknął okno, zepalił światło, światło, księżyc bledł z minuty na minutę, zaczynał się gwił. Spojrzenie w lu- stro jakiego ostatnio unokał, pozwoliło mu przekonać się że jest wciąż tym samym chłopcem, który nic nie wie o życiu, lub raczej jak użyć go do określonych ce- lów chciał być teraz sam. potem weźmie czystą kartkę i zapisze to od nowa. Coś jednak tu nie panowało. Jeżeli nawet udałoby mu się zmienić rzeczywistość czy przestawić faktv, będzie to zawsze tylko zwyleniem. Może zostawi to tak jak był O. Mimo wszystko. Dostrzegł to tak jakby ten deszcz pomógł mu ujrzed wszystko wyraźniej, gdy poczuje głód wch wejście do kuchni, potknie się o próg, usmiechni e się z niedowierzaniem; tak dawno go zrobił. Dlaczego?

Długo się zastanawiałem, sz podjąłem decyzję, że będę w Zadnym przedstawiał ro- wybrane nurty w sztuce. Praktycznej, mimo to uważam dalej, że jeśli kt oś będzie chciał w to wniknąć głębiej to ma do dyspozycji szereg opracowań. Jednakże wiem że sporo czytelników zine'ów ogranicza się wyłącznie do teje- ktury. Będę stracił zaprezentować jak najszerszej szóstce oraz twórczą dżia- ność. Zaczęło od moim zdaniem najc- lekawszej wystawy w ostatnich +- 50 lat na- nie kraju. Czyli...



Mróz jak cholera. Pierwsze dni roku 67 to ok. -25 st. w stolicy. Nie zabrasza to jednak ludzi w prz- yjściu de Zschoły. Mróz przeciwnie- liok jest wspaniały. My mamy już co- prawda wcześniej wykupione bilety ale i tak przejeżdżać od wejścia prze- z schody na hall zajmuję nam 10 min- Całość ekspozycji jest rozdzielona na 4 części. Zmienne z tytułu a pr- zypominające cztery kluczowe daty- wekoł którego rozgrywało się życie- artystyczne miasto Paryż. Oprawa jest bogata. W każdej z sal op- Hewajacej poszczególne daty poza pl- astykę, ukazane są publikacje, czasop- isma, książki, na telewizorach filmy- poświęcone tematyce tamtych czasów

1913

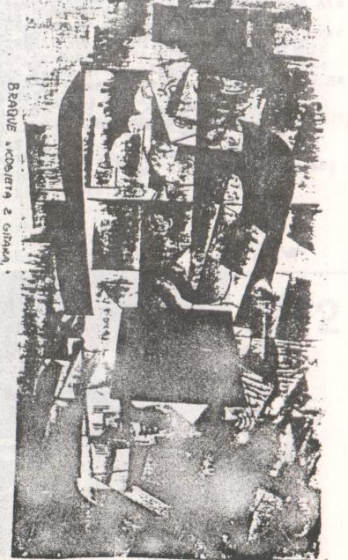
Raczej niedużo w porównaniu z innymi/ ekspozycja powiedzialbym kameralny wy- stroj.

...Przyszły -kiedy dziwolagi o nie an- iej zakreconym wyglądzie jak cóniektó- re dzieła np. Duchampa. Ciekawe czy- któryś z nich przynajmniej na mnie ze- rknie. Wciąż unoszę się nad wszystkimi salami/ już od przedzielnika/ w końcu mu- szę sobie jakoś urozmaicić czas. Tak- więc obserwuję ludzi. Ci nowi chodzą p- po 1913. Od czasu do czasu ktoś przyst- aje przed Chagall'em. Dziwne wizje w un- ikalnym klimacie...

Sporo znanych rzeczy - Braque prekursor kubizmu. Podobnie jak Picasso. Jego- c są rzeźby i kilka szkiców. W gablot- ch kilka pism.

No i to na co czekałem Duchamp. Rzeźba- Kół-tym po raz pierwszy pewalił i zbu- lwersował krytyków ale to jaki sukces- niedokończony/ ale chyba najbardziej- znanej/ pracy/ Panna młodszozrebrana prz- ecz swych kawalerów, jednak/ w następn- ych salach. Ale, ale jesteśmy tutaj- Pizaglia/ jeszcze nie dościsła/ - Nowy- York 1913 moim zdaniem obok Braque a- najciekawsze dzieło w tej sali. Mimo- kubistyczno- abstrakcyjnej formy up- je- rozmachem.

...Posuwali się dalej. Jeden z nich st- ercał przed Picabia kilkanaście minu- t. Później jeszcze tu powrócił. Tymczas- em przeszło do 1925 ....



1925

PLAKAT  
GRUPY  
DADA

TAFELAU RASTAPADA



...Znow przylepił się do dadaistów Picabia, Duchamp - w tej sali szkice do dzieła na szybie ze szkła, kurzu, brudu i kilku dodatków kojarzących się z seksem i erotyzmem. Wpatruje się w Ernsta - super geniusz współczesnej sztuki. Tutaj są tylko trzy jego prace. Teraz zaczął zachwycać się reliefami Arpa. Dość charakterystyczne dla jego twórczości... świetne są reliefy Arpa. Jest też Picasso - rzeźba Głowa Kobiet. Już odejście od kubizmu. Jest Leger - czyli początki abstrakcji figuratywnej. W końcu, surrealiści Miro, Tang i Magritte. To dla tych którzy lubią zabawę w wynaturzenia, zmysłowość, grę kolorów, przestwienie jakba wypełnione powietrzem. Wąsy rarytas zbiorowe rysunki surrealistów. Spore czasopismo, poezje Appollinaire'a ułożone w różne kształty - węża, konia. Eluard mistyk liryczny nadrealizmu. Wiersze Man Raya a. Tzary oraz lidera ruchu Bretona.

Jest on twórcą w poezji zopisów mechanicznego, czerpał ze snu 1925 o podświadomości.

On prosi jest i twórca odpowiedział oży ze nesze pudełkowe osiedla. Oczywiście to wynik wypaczenia pomysłów tego to tal architekta Le Corbusiera. Szkoda że tylko jeden rysunek. A w końcu na całym

xxx

Domy flet fabryki ogolona głowa  
107 kiedy noc nadeszła bardzo spokojnie jak  
Skarabeusz  
kroliki otaczające katedrę dre dre  
i kre się dopoki nie staną się światłem H<sub>2</sub>O  
jak północne partie wijące się w  
Ndjare  
T. Tzara

xxx

Słońce lugu, więzniu mojej głowy  
Odejmij wzgórze, odejmij las  
Niebo będzie piękniejsze niż kiedykolwiek  
Łąki winogron  
Nadają mu precyzyjne kształty  
które jednym gestem rogniewam  
Obłoki pierwszego dnia  
Niewzruszone, niezłym nieusprawiedliwione  
Wasze ziarno płońie  
W słoniarnym ogniu moich spojrzeń  
BY na koniec, przykryć światem  
Niebo będzie musiało być czystsze od nocy.

Joan Miro

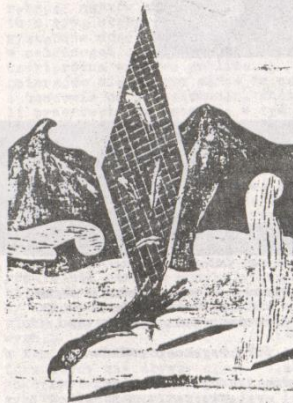


ZADEN 14

PICASSO  
"GŁOWA  
KOBIECY"

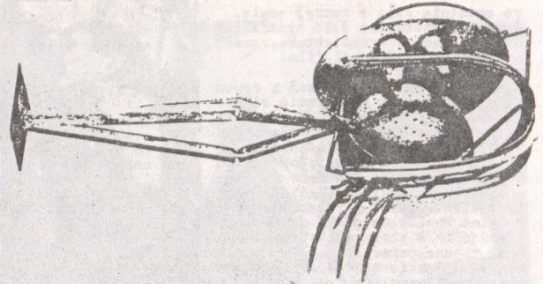
świećce stoja  
jego drzewe bu  
dowle. Czy cho  
ciszyby całe mi  
sto. Stożka adm  
ni stracyjna gra  
zylii-avari.

J. MIRO  
"ROZBIENIE  
CZASU"



1947.  
I tym razem wychodzi poza ra  
ny plastyki. W czasach tych  
był odczuwany duży wpływ eg  
zystencjalizmu na sztukę.  
Wspaniała literatura tego ok  
resu Beckett i anarchizujący  
Sartre. W piwnicach i klubach  
niedozwolony jazz.  
Właśnie Jazz to obraz Dubuff  
eta, niestety nieznający si  
e do prezentacji ze względów  
techn./zero/. z  
Egzystencjalizm swoją drogą  
a socjalizm swoją. Czyli  
drobne wpływy socrealizmu ob

ZADEN 15  
raży Fouge  
RODVI



Ponownie aktywni Duchamp i Picabia.  
...Szybko upłynął czas, wlaż do 1947, części  
wo się rozebrał.  
Jest co tu oglądać. Kompozycja Hartung. Albe  
Matta rozmoch w tym wypadku to mało powied  
ziane to Gyrin - abstrakcja morficzna.  
Dla przeciwności obok dwie kompozycje figu  
ralne. Lecz chwila, kroków bok i znowu kępo  
zycje roden ze snów i marzeń. Tym razem w t  
tonacji szarości i czerni-Michaux, chyba nie  
przypadł mu do gustu.  
W odróżnieniu do Duchampa - studium do prac  
y. Dane są: 1. bieżąca woda. 2. oświetlenie  
gazowe. Pełna praca stanowiła odlew ciała  
Kobiety. W jednej ręce trzymającej lampę ga  
zową z drugiej tryska fontanna.  
Chyba zaczyna ją boleć nogi. Przydrękuje  
Wyciąga się...  
Wszystko pięknie ale mogli przynajmniej  
ustawić parę ławek. No nic w gablotach zdj  
ecia, literatura, poezje Artaud a

JARQUET, ŚWIADANE NATRZASKI



1972



To ostatnia sala z raczej swale. Wszystko rozłożone do przestworzen nie. Dużo zdjęć-architektura, rozwój happeningu we francji, film. Mnogość różnych form. Kompozycje Op-artu złożona z drutu. Zajaca złudzenie poruszania się to Sotos.

Potężny oras Jaqueta na całą scianę. Kulewna rezydycja śniadania na trawie tym razem w wersji Pop-artu. Sporo plakatów. No i dzieła pokazane prezentowane w wielu gazetach no w wystawie/ -Czarna Akrobatka Miki d e Saint Phalle. Na długą chwilę zat rzymują mnie hiperrealistyczne rysunki Tytusa-Carmela.

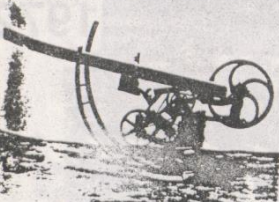
...No nareszcie trafił do sali z Nowym realizmem. Obok mnie sprasowany samochód Cesa r. Parę prac Christa znanego z opa kowywania folią różnych przedmio tów począwszy od motocyklu do wybr zeła Australii.

Stanał przed pracą Monore go Merde rstwo nr. 10. Plakaty go nie potusz y. Za to przyciągnęła go huśtawka Tinguetiego. Zresztą lęka do nierz niej wszyscy. Jest to ruchoma maszy na z kółkami, przekładkami, itp. Po naciśnięciu odpowiedniego peda ła zaczyna się poruszać, zgrzytać, szacha i wytwarzać potężny hałas. Sprawiając przy okazji wrażenie że się zaraz rozpędzi. Naciska pedał kilka razy, minę ma wyrozumięło-niezruszającą.

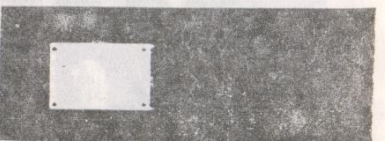
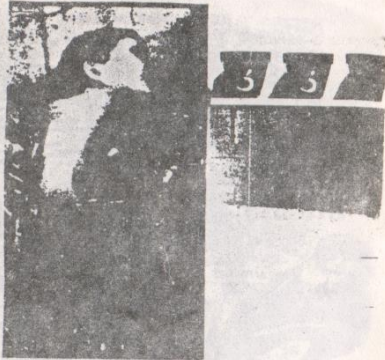
Na sali z op-artem, na środku jesze ze jedno rzecz która przyciąga ogl ądaczy. Maszyna pulator... Wiesz cudo. Kolejna zabawka, najaca na celu wciągnięcie widza w proces tworzenia. Manipulator Kowalskiego.

Dużo przezręczysta kula na pedstaw ce. Wkłada się do niej ręce przez s specjalne stwozy zakończone gumowy mi rękawicami.

1972



ŻADEN 16



REZONANS PSYCHO-PRZEDMIOTÓW I DONALDI NER.

Nimi porusza się wewnątrz małe przez rzcyste kule, które w trakcie poru szania zmieniają kolor przez oświetl enie emit.

Trochę z doku Psycho-przedmiot 3.. Raynada.

Przechodzę jeszcze kilkanaście razy po całej wystawie, zatrzymuję się prz y wybranych rzeczach.

Yves Klein portret reliefowy Arnasa kolejna barwna postać. Powoli odczuwam zmęczenie. Jest już późno trzeba zb ierać się do wyjścia.

...Tak, jak przypuszczałem nie zwróci łem na mnie uwagi. Nał kto zwraca uwa gę na dokument w nieznanym języku d dotyczącym

Dowód przekazania przestrzeni nie materialnej, wrażliwości malarskie j. Teraz zbierają się w grupę i wychod zą...



Swego czasu potwierdzano częśc zra nic, stworzono warunki do wyjazdów skorzystało z tego sporo osób nie tylko ciulaczy i żebraków.

Razem z falą polskich emigrantów i handlarzy, na zachód przybyło ki lka facetów z branty.

Po powrocie podzielił się rzecz j asna wrznięniami np. z koncertów. Po pewnych miejsc na kapele okrad łonego typu przychodzi doć jedno lity wiekowo element. mł

Na kapele HC/punk przychodzi goć ie dobrze po 20-tce. Na jazz je szcze starci. Kręgi hip hop to sam e szczyty. Co u nas byłoby dziwne tam jest sprawą normalną.

Po prostu kto na czym wyrósł na t o przychodzi. Pamuje tam swista od rębność nurtów muzycznych, chodzi tu o tzw. sceny.

Występuje doć spora różnorodność w zależności od sceny-różny typ m uzyki, różna wiekowa publika. Opierając się na tym sądzę że nas i bossowie od niezależności chcie li przerzucić na nasz coś w tym s tyłu. Przenieśli owszem... z tym że nie całą wielość typów muzyki lec z jej jeden gestunek.

Przez cę w chwili obecnej doczeka łąmy się prężnie działającej sce ny HC i nie ponadto. Ma to zajebis te skutki dla całej muzyki krajow ej. Prawie wszystkie koncerty/pomi Jajac KSM i jej mutacje/ to HClub Punk.

Prawie nic poza tą muzyką/braną w kilkunastu takich samych odmiannac h/ człowiek nie ugwiadzy. Piszę oczywiście o kapelach krajow ych.

W ten sposób urabia się publikę, k tóra nigdy nie słyszy głosu i sz ybko jest zawiedziona. Po innej mu zyki podchodząc z rezerwą.

Większości to pasuje. Można by na tyu poprzestać-większość zawsze l ubiła pchać się w banał ujednoli cenia.

O zmianianiu - Należałoby zmienić wiele/dobre co/przed wszystkim starać się o większe osłuchanie o dbiorcy, serwując mu szeroki wybór nawet po muzykę poważną/która na chopinie się nie kończy o czym na ło kto wie/.

Do prezentacji takiej muzyki nie zawsze trzeba całej orkiestry.

A gdyby nawet... Kolejna sprawa to możliwość posze rzenia koncepcji koncertu o formy z zakresu innych dziedzin sztuki.

Teatr, happening, nie mylić z demon stracją polit. typu pomarańczowa alternatywa/, ruch, światło, video, film...wszystko mogłoby mied



DUCHANU; DANE SA; A. GIBRACKA MADA Z. OŚWIETLENIE GAZOWE

miejsce równoległe z koncertem. Nie załatwie niczego organizowanie wystaw czy akcji plas tycznych w osobnym czasie, ponieważ to już zaszy czaj inna publika.

Rzecz następną wielokrotnie przeze mnie por uszana to wydawnictwa. I to czy muszą one by ć tak schematyczne. Od pierwszej do ostatnie j strony HC/punk w wywiadach, recenzjach, rel acjach, zdjęciach, grafikach, komiksach...

Kolejność dowolna. Zresztą sama forma wywiad u czy recenzji może w znaczny sposób odbie gać od tego do czego przyzwyczajają nas zin e y.

Dalej to kapele. Ten temat jedt trochę smies zno poważny/coś jak jaja z porzrebu/. Prawie wszystkie kapele w polsce to...no? Brawo. Tak właśnie HC.

Przynajmniej z nazwy, ponieważ jeśli chodzi o zawartość to albo zwykły punk lub bezwz ły czad.

pober/i naprawde/grupy HC w kraju można po liczyć na palcach...jednak dwóch dłoni.

poziom reszty - daleko im do sporej ilości dawnych grup, i to nie tylko jeśli chodzi o autentyczność. Ostatnia armata./to sprawa beznadziejna/ czyli publika. O tym też wiele pisałem, więc tylko w małym skrócie: -efekciarstwo i szpan, -alkohol i trawa itp, -etykiety, mody, schematy w związku z czym na pierdalanie i snobizm. -kreowanie i dorabianie do każdego główna idei.

Wszystko to z mniakalną pewnością wyższości i swojej grupy nad innymi.

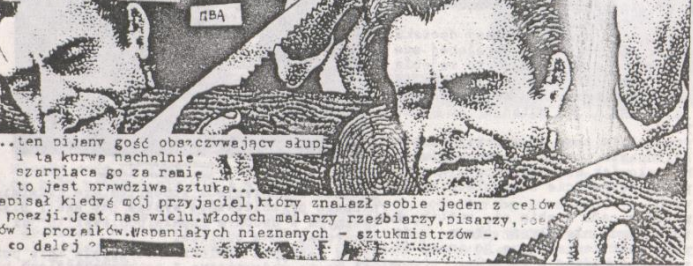
Jeśli chodzi o społeczność alternatywna, oba wiem się że jest to raczej sprawa przekłama. Ponieważ nikt nikogo nie zmienia na siłę. A nikt z tych półkretynów zmieniony być nie chce.

Może zaistnieć coś takiego że wezasy na ra z się zalenia, albo będzie to kolejny dowód na to że ich przesterowano.

na pozostaje

Przez ten "skrzy" kropką wody czekanie, że może ci najgłupszy założyć rodziny, zachleją się na śmierć, skończą w wariatkowie, znorna lnieją, wyrosną, a może ich w końcu szlag trafi.

czekano im



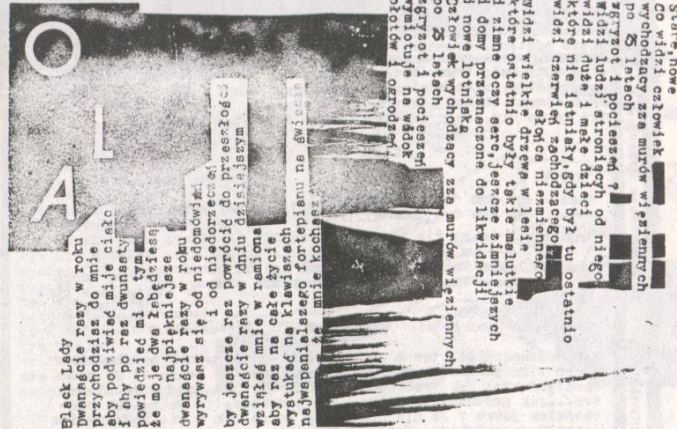
JUGOSLAV VLAHOVIC © JUGOSLAVIA

Walają się po podłodze kartki z wycięciami, leżą na strychu zakurzone i akwarele. To wszystko odcięte od świata. Uczucia myśli, natchnienia młodego artysty wrzucone z jego wnętrza na podły świat. Te najpiękniejsze i najgorsze.

- Trzeba coś z tym - powiedział mi kiedyś przyjaciel. Zrobiłem. Wysłałem trzy prace na konkurs literacki organizowany przez CKiS. Książki z okazji, których tam ścieżek literackich. Na rozstrzygnięciu czułem się jak kwiatek doniczkowy w publicznej ubikacji.

Patrzyłem na tę klikę z oburzeniem. A później już się tylko śmiałem widząc znaczące spojrzania szczęśliwych wybrańców - losu - sic w stronę Jury, a tych z kolei w stronę sponsorów. Wszyscy wyżej wymienieni znali się b. dobrze tak po nazwisku i imieniu jak i herbie/pseudonim który miał być przecież tajemnicą przy rozstrzygnięciu konkursu przez komisję. Tak więc nawet wśród literatów znajdujemy... nozowijcie ich sami. Zostaje nam tylko przyklejanie naszych orac jako podkład pod tapetę, żeby się lepiej trzymała.

Wo i oczywiście sprayem po murach!



Intruz  
Tem wtedy  
zdów biegłśm środkiem ulicy

O  
L  
A

/ bardzo zaludnionej z resztą/  
zauważyłam pewną zmianę  
ludzie patrzyli z oburzeniem  
stare kobiety szepotały sobie  
coś do ucha

- byłam NAGA -  
dzieci wskazywały mi palcami  
w tym szarym mieście  
i kipiącym dymem z kominów  
byłam intruzem  
wyeliminowana ze społeczeństwa  
dzikałam  
nikt nie chciał zrozumieć  
że jestem pierwszą kobietą  
Jestem żebrem Adama  
Jestem Ewa.

1991  
W zakurzonym zwierciadle  
zobaczyła swoją pierwszą zmarszczkę  
pod okiem  
i pierwszy siwy włos  
na głowie  
pomyślała  
że to już ostatni jej karnawał  
po prostu  
wiedziała to na pewno  
porzuciła od młodej sasiadki  
z trzeciego piętra  
stłuszonej modnej  
sukienkę  
Zakryła twarz  
pudrem  
Obcięła siwy włos  
i -coszła na ten  
swoją  
ostatni  
pięprzemy  
karnawał



oto następna prostaklawikord koldra klawikord koldra poducha

Auto tata, tata trawnik, trawnik wiatr  
zator zatem, zatem w niego jego twarzy kwarc  
sęki sączyć, stężyć naszych sąków skwar  
nie na na nie, nie przetoczy tarczy w szereg fars

UTFUR

Bass - dyn dnn dyn dnnnm X 3 /potea/ wrrrrr /i znów 3  
dyn dnn dyn dnnn yyyynn /i znów 3 razy tamto/  
Drumla - I ia są iia są ia są ia są X3  
ę ę uu ę ę uę a/ibrzejście do.../ I ia są...  
Piano -llmmmm lam plm hlmm hlmm liiiim hlmm /do tym impro  
ęęmmmm emm emmm yllmm emmyllmm yllmm wiczacja w tona  
cji hlmm/.

Vokaliza/w podkładzie/ - dowolny

Jak podchodzisz. Jutro? Ja pochodzę od jutra. Jak podchodzisz  
jutro? Ja podchodzę jutro? Jak podchodzisz jutro? Ja pod-  
chodzę. Jutro! Jak? Podchodzisz jutro? Ja! Podchodzę...? Ju-  
tro... Jak podchodzisz jutro... Ja podchodzę!!! Jutro. Jak pod-  
chodzisz jutro? Ja nie podchodzę jutro. Jak? Nie podchodzisz  
jutro? Ja podchodzę jutro? Jak, jutro? Jutro nie podchodzę  
jutro?! Jak? Podchodzisz... Nie ja... Jak. Podchodzisz? Ja...  
odchodzę! ...No to cześć.



Molibden - wydrgę świrge dryga drya saasa chwrt grda asa!  
Asbest - bszsz ogilli pligę kala .lip. wchklł uuuuuuu!  
Frym - okoory hrrrrr ..... drku rotak nrree.....eeee!  
Wtorek - chodzi w koto nich, utyked mu nie wolno.....ooooo!

raz dwa trzy wchodź z rękoma w kieszeni raz dwa trzy teraz

41 4A

P O  
Z J A

Piękna dziewczyna  
ssara z rozwalonym nosem  
przechodzi pasami  
debrze-żle-debrze-żle  
nuci ulubiana pieśń  
w brzuszku inne życie  
ona nie wie  
chciała by jeszcze raz  
inaczej  
bei się i drzy  
ręce w zasięgu herbaty  
lzy zawięta w szklance  
żyk ukejen  
te tylko mały ból  
nie ma  
wątpliwe znaki zapytania

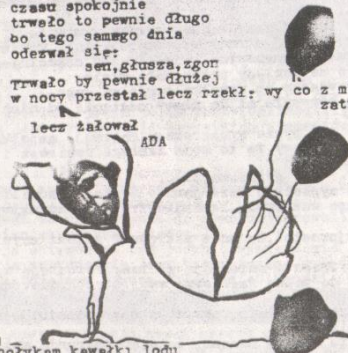
ADA

przeszkadziłmy czasu  
czasu spokojnie  
traw

przeszkadziłmy  
czasu spokojnie  
trwało to pewnie długo  
bo tego samego dnia  
oderwał się  
sen, głusza, zgon  
Trwało by pewnie dłużej  
w nocy przestał lecz rzekł: wy co z miejsca  
lecz żałował

ADA

zatrzymujecie  
mnie



jeśli przychodzi słowa,  
czyny, minione wyderzenia  
to chyba wylgł - WIE -  
tylko uwiadomiam sobie  
to co było, a może będzie  
tak ogólnie to wszystko  
przebiega normalnie, tylko  
tym razem nikt nie porówna  
za szóstym, siódmym, ósmym  
czuła się przez to taku pustą  
może wyszeptała mnie codziennie  
tak z braku barziszaj interesującego

ADA  
...0...!

pożyłkam kawski lodu  
zimny świsł rozplywa się w ustach  
i znikają wyobrażenia  
meżero, bieżącego szczęścia  
na palcach.

ADA

ADA  
...0...!  
VDA  
duperym brak poczucia humoru.  
ludzie bez rozmowy!  
szczęście się na dwie strony  
szczęście pęk  
na horyzoncie niepewności  
pachta szklanka



Zakotylił mi kartę intensywnego dozoru  
oni wiedzą że jestem niebezpieczna  
jestem, zupełnie normalna -choć  
głośno krzyczę:  
- proszę mi umyć uszy!!!  
Najgorsze jest to, że...

dzwoneczki nasilają  
Się coraz bardziej ----  
/ czas pracy /

ADA

Można po prostu szepcie, pojechać pośród szarych  
Czy spojrzeć i iść ?  
gdzie ?  
Kiln

ścisnąć się... w mgły, zwłoki też  
długie się w sine Pasy moje dni  
poruszając w chorobie  
prydzisz mój mnie fioleto  
Można po prostu: szara prostota na dworzec  
ADA

Jestem szanowana i pożądana, mnie wszyscy, choć nikt o tym głośno nie mówi, nie  
chcę narażać się na śmiech. Posiedzenie mnie zapewnia każdemu spokój, zaspakajam wyrzuty sumienia.  
wszystko to sprawia, że wszyscy z drugiej strony wstydzą się mnie. Ponieważ znam  
z ich najsłabsze strony. Ich strach, permanentną bojaźń przed osamotnieniem.  
Jednak adorują mnie, strają się o me względy przez całe życie.  
Płacę za swoją osobę sobą. Wyprowadzając po kawałku swoją wduszę.  
po to by mnie udobruchać, by nie przyszło mi do głowy odstąpić od nich chociaż  
na krok.  
w zamian za to, tych najmilszych mej pysze wynagradzam. Obsypuję majątkiem, szew  
z karierą. Często nie zdają sobie sprawy że to moja zasługa. Ponieważ i tak poz  
ostaje w najciemniejszym zakamarku ich

ADA

świadomości...  
to nawet i lepiej, lepiej, by nie myśleli o mnie jawnie i głośno mówili.  
wzrost by dojdąc do niebezpiecznego wniosku...lecz nie zrobią tego, najwyżej  
zmarzną gniewnie brwi.  
największe ofiary składają ci najprościej, by mnie zatrzymać gotowi czynić rzecz  
y proste lecz i zwiastować  
Reszta ubiera mnie w różne szaty. Często zmieniają me imię. Pozostają na to obo  
jętna. wiem że tam chcą od czasu do czasu zagłuszyć swój strach, udowodnić sobi  
e iż są ode mnie niezależni.  
moi kochani kabotyni, gdy tylko znajdują się na powrót w odosobnieniu, jeszcze so  
rliwiej padają przede mną na kolana.  
I mój jestem dla nich jak matka, to nie że czasem są w stosunku do mnie jak  
synowie marhotrawni. I tak z powrotem ich przygarnę.  
Najbardziej kłopotliwych opuszczam przed samą śmiercią. Jest to dla nich najwie  
ksza kara.  
Tych, których wcześniej opuszczam sami często kończą swe życie.  
Reszcie jestem niezbędna do egzystencji.  
A przecież to oni mnie stworzyli, lecz już o tym zapomnieli.  
Ja AKCEPTACJA.

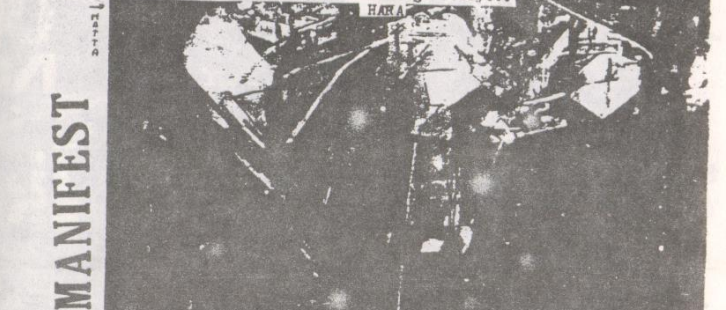
ŻADEN 22

GBA

Pasożyt żyje sobie spokojnie na ciele swojego żywiciela. Jest mu dobrze i ciepło.  
Jego pan jest dla niego dobry. Dba o to by niczego mu nie zabrakło. Karmi go s  
jest głodny, poi go gdy jest spragniony, rozweśla gdy jest smutny.  
Pan zawsze wyciąga do niego pierwszy rękę na zgodę, choć racja jest przeważnie  
po jego stronie. Pan nie lubi gdy pasożyt się na niego zniewa. Przekupuje go wte  
słodkimi słówkami.  
przecież pasożyt jest częścią jego samego, żył się z nim i ciężko byłoby bez ni  
go.

Pasożyt rośnie - jego tłusta gęba staje się coraz bardziej bezczelna.  
Jest wielki i ciężki, z dnia na dzień żąda więcej i lepiej.  
Pan próbuje tego nie zauważać ale pasożyt staje się większy i silniejszy od swe  
o pana. Trudne staje się życie z nim. Wtedy pan wszystkimi siłami strzasa go z si  
bie w strachu i ucieka.  
Zostaje sam, zdrowy ale sam. A jak długo można żyć w samotności ?  
Panu jest źle i powoli zaczyna szukać jakiegoś małego pasożyta.  
I znajduje go, a pasożyt żaje sobie spokojnie na ciele swojego żywiciela.  
Jest mu dobrze i ciepło. Jego pan jest dla niego dobry...

## MANIFEST



Reakcja aktywna to jedyna możliwa droga.  
to wyjście z labiryntu postawionego nam przez państwo.  
Reakcja aktywna nie jest odstępem, walką czy buntem.  
Jest wywołana pragnieniem sprawiedliwości.  
Celem jest wykluczenie wszystkich elementów władzy, kontroli, wyszoku, przestępc  
ch. Celem jest odpowiedź na ucisk.

Odpowiedzenie w jedyny skuteczny sposób.  
Nie oszukujmy się skurwysynów należy zabijać.  
Wiszcząc wszelkie ogrodki władzy kapitału, kultury masowej, plag moralnych.  
Sięć panikę i dezinformację.  
Nie jest to nawoływanie do rewolucji, rewolta jest bezsensu. Doprowadza jedynie  
do zmian za sterami władzy.  
Reakcja aktywna ma być jedynie wymierzenie m sprawiedliwości.  
Reakcja aktywna nie jest też związana z żadną filozofią czy ideologią.  
Jest naturalnym prawem do sprawiedliwości dla wszystkich.

zanik gustu wywołuje nawał rzeczy bezwartościowych, obniżających poziom wysił  
ku umysłowego. Potrzebnego by zrozumieć podawane rzeczy.  
Inaczej mówiąc z biegiem czasu, to co wydaje ci się dobre - jest przeciętne,  
jest jedynie lepsze od całej masy beznadziejnie słabych rzeczy.  
I tak powoli, szcześliwie w sposób posępny wypaczasz swój gust.  
Na tym twierdzeniu poprzestaję, chociaż możnaby przytoczyć przykłady.  
Ale z nim powiecie że coś jest dobre zastanówcie się w porównaniu do czego  
To na tyle.

ŻADEN 23

GBA

zewsząd spadają pierwsze ostre dźwięki. Swoim impetem zaczynają poruszać następne muzyka toczy i się i potyka jak zderzenia kostek domina. Jedno wynika z drugiego narasta impulsywność. Wielość pomysłów uderza w nas i impetem obudowanym coraz mo-  
 mniejszym brzmieniem. W trakcie targany jest nastój. Wynika z siebie w sposób oczywisty, lecz mimo to popada ze skrajności w skrajność.  
 płyta ta nie wstrząsa w jakimś dynamicznym paroksyzmie, przez agresję, szybkość, czy ostrość. Ona rozmontowuje na kawałki.  
 a kądś razem Kojarzy mi się ona z konsumpcją granatu/owoc/ w trakcie której go zauważa się że razem z pestkami połyka się własne zęby.  
 BAUHAUS - The skys gone out -



MUSZYKA

Płyta ta jest zgoła inna. Jest praktycznie pozbawiona dynamiki. Mimo to nie słyż zalewotąd muzyki w sumie spokojnej, która zarazem posiada w sobie tyle niepokoi u i napięcia.  
 udowanie takiego klimatu, wręcz maniakalnej psychozy to, to co Holy Toy potrafi doskonale. Płyta nie wychodzi poza pewne klimaty, niemniej nie utrudnia to przesłani na nią wielu konstrukcji muzycznych. Jak zwykle u tego zespołu nowatorskich, zaczerpniętych z różnych form i gatunków muzyki. Jest jakby cichą eksplozją, której moc nie sposób z czymkolwiek innym.  
 Potężna siła niematerialna, coś co wszystko otacza lecz niematerialna.  
 Budowa nastroju to jakby potężne misterium, w trakcie którego nikt nie śmie mówić głogniej aniżeli szeptem, która mimo to rodzi cichą niepewność, lecz nie jest wolna od nuty ironii dodającej odwagi.  
 Wniknie ona w zawieszistej atmosferze. Wzanie jej się pomału ulega, a raczej ses taje się w nią wtłoczony. Jeżeli można coś wtłoczyć w ciemność.

HOLY TOY. Why not in choir?

Płyta doskonała, to wcale nie ta, która zawiera ileś tam hitów, czy dobrych i ani ej dobrych momentów. Nie musi być ona popularna zazwyczaj tak nie jest.  
 płyta taka to twór dś końca przemyślanej. Konceptja utworzenia szerszu następują-  
 cych po sobie dzieł, w sposób nierozdzielny i stanowiąc jednocześnie  
 spójną całość. Takiego kreśka nie można słuchać fragmentami. Wszystko w nim ma  
 swoje miejsce w procesie tworzenia. /określonego strona i czasem/a  
 każdy utwór jest kontynuacją poprzedniego oraz przejściem do następnego. Każd  
 płyty tworzy coś na kształt spektaklu podzielonego na akty, w których narasta  
 dramaturgia - przy użyciu wszelkich możliwości i talentów twórczych.

ODEZWA DO POSIADACZY  
 ORGANU WZROKU.

Jaka widzę, gdy idziesz ty, czy ta baba lub ten tam. To... jak wam brakuje do ...  
 ...spojrzenia. widzicie tylko cel.

Cel - sklep - zdobyć  
 cel - baba - zaliczyć  
 cel - kęciół - na kolana  
 cel - forsa - glinicie się  
 cel - pal - OGNIĄ!  
 To ostatnie pozostaje wymarzoną lecz niestety niesiaszczonym, jedyną godnym was  
 przedsięwzięciem.  
 wystarczy rozejrzeć się. popatrzeć, nie tępo przed siebie, izawe na wystawę, twar  
 o w sferą przez siebie zapiekankę...  
 Spójrz no na mnie tu prosto w oczy drobnomieszcząński gnoju.  
 Nie z szańciami w oczach jakiegoś śmierdzącego perfumami lub nawozem palanczka.  
 Po prostu w oczy - nikt z was nie potrafi.  
 wolicie je na dół, do ziemi, bo pięką, no strach.  
 tylko przed siebie.

gdy was na spojrzeniu przyłapać - uciekacie w zesy, wstąp, w bok  
 Płoczycie się - arugacie - WY KOKIETKI!  
 Na pokas też potraficie - wzniogłie, patriotycznie, do przodu, do hymnu, na baczną  
 bez arugnicie bez myślnie.

A czasem takie małutkie, waznutkie, cwaniutkie - szpareski  
 ... bo temu się udało  
 a temu do dupy  
 a temu do dupy

I jeszcze bardziej wąskie - wbbbooo się udało i już jesteście lepsi!  
 I MAMY, tak dużo wassssssyry!!!

Albo takie wasssskie, takie ha, ha...

ile to pokoi macie...  
 a jaki telewizor...  
 no co ty, tej płyty nie słyszałeś?  
 gee.. facet to ty taki jesteś?...

Nuż szersze, jeszcze szersze, przy szybkiej mowiemiu  
 reklama, pikiet, agitacji  
 politycznych.

Przy grzybobraniu? I w kapusie! CO?!  
 Ma mnie patrzeć! Tu! w oczy!!

No...  
 I co nie lepiej, jeszcze te okulary...  
 No widzi pani, tak widzi pani?  
 a pan?

A ty kurwo nie arugaj tak i tak nic nie zobaczysz!  
 No dobrze, a teraz na ulicę - po parkach

po domach teraz wszyscy już patrzycie.  
 Godnie, po ludzku, że tak powiem.  
 I ty też mi patrzysz w oczy tylko w oczy,  
 Tylko w oczy...  
 ....szybko nadeptuję ci na nogę  
 i uciekam do br...

Udało się.  
 QBA

# DUZO RÓZNO GO

Czy przypisanie duszy łączy się tylko z ciałem powłoką?  
Współczesna nauka w tej kwestii doszła do zupełnych paradoksów. Twierdząc iż człowiek od reszty zwierząt różni się głównie wyglądem. Ciekawe jaką postawę przyjąłaby nauka gdyby urodził się np. nosorożec mówiący ludzkim głosem, myślący i czujący jak człowiek. Jaka by go nazwano. Wiem że to fantazja ale...

Inna sprawa to, jak podchodzi się do ludzi urodzonych z cechami stawiatczy mi/ zarost na całym ciele, ogon itp./ bezwzględnie na jego umysł, traktuje się go jak coś gorszego i podrzędniejszego. Kolejny dowód zakłamania postaw społecznych ludzkich. Ponieważ tępego bydła o mózgu trzylatkę nazywa się człowiekiem.

Mogą być jedyny organ, dzięki któremu posiadamy zdolności:  
-myślenia abstrakcyjnego i konstruktywerno,  
-uczucie wyższych,  
-tworzenia,  
-świadomości.  
To dzięki niemu różni się od reszty zwierząt.  
W takim razie kim są ci, którzy nie mają lub nigdy nie będą mieli wykształconych mózgow, a posiadają jedynie drugorzędne cechy ludzkie części ciała. Jak określić embriony i małe dzieci. Jest to z pewnością forma przejściowa na końcu której jest miano człowieka ale nie musi się tak skończyć.  
Tu w nowym ujęciu powraca dyskusja o suszaniu ciąży.  
Jak ponadto traktować nieuleczalnie chore umysłowo/ chodzi o wrodzone choroby mózgu/ albo co ciekawsze jak potraktować większość ogółu społeczeństwa. Czy są oni ludźmi, czy ma o tym jedynie świadczyć zdolność przystosowania się do życia w społeczeństwie.  
Czy świadczą to o CZŁOWIECZYM pochodzeniu świadczy tylko o możliwości nas dotychczas w wyższym od stałego poziomie społeczności.  
Iż nie oznacza to przecież humanitaryzmu.  
Stado wilków stoi na wyższym poziomie i etapie rozwoju niżeli np. społeczność ryb. A przecież nie świadczy to o tym że wilki są w stosunku do ryb mniej zwierzęce.  
Czy istotą o ciele człowieka która nie posiada zdolności rozwojowych mózgu może być uznana za człowieka.  
Czy jest to jedynie zwierzę lepiej rozwinięte od innych, ale o zbyt przyzwoitym mózgu by nazywać go człowiekiem.

To że komunikujemy się za pomocą mowy a nie fal radiowych czy infradźwięków, że używamy dłoni a nie szczyptów lub skrzydeł itd. to naprawdę nie świadczy że należy do rodzaju ludzkiego, lecz jedynie to iż potrafimy się posługiwać swoim ciałem na miarę jego możliwości.



FOT. PIW ARY - A. BRZYK

Czy taki stan umysłu jaki prezentuje większość społeczeństwa nie jest chorobą mózgu, spowodowaną zanikiem zdolności do rozwoju, praktycznie rzecz biorąc, skąd eni chorobą mózgu są wszyscy.  
Choroba ta nazywa się niedoskonałością, a za najniej chorych uznaje można twórców i geniuszy. Natomiast cała reszta...  
Regres umysłowy postępuje wprost proporcjonalnie do czasu.  
Pierwsi ludzie byli bliżej doskonałości umysłowej od nas. Na drodze selekcji naturalnej, przeżywali najsilniejsi - którzy są najczęściej najgłupszy.  
Chcąc nie chcąc jesteśmy wynikiem tego procesu.  
Powróćmy do prapoczątku. Wraz z nim należy wspomnieć o pramózgu lub raczej o jego umiejętności wykorzystania.  
Obecnie człowiek wykorzystuje w optymalnych warunkach do kilkunastu % jego możliwości. Zdolności te posiadają, ci o giętkich umysłach o wielu zdolnościach opierających się na swego ciała i psychiki.

-autosugestia  
-telepatia  
-jasnowidzenie,  
-hipnoza,  
-lewitacja,  
-telekinezja,  
-telepatia.  
-teleportacja itd.  
Kto wie czy lista ta nie kończy się na doskonałości czyli niegłupotą.  
Współczesne że i ta sprawa leży w sferze pytania. Rodzi się pytanie, co sprawia że nie potrafimy tego wykorzystać. Myślę że to wady naszego ciała o tym decydują. M.in. potrzeby biologiczne - jedzenie, picie.  
Wskazanie te potrzeby zbyt nas absorbują skierowując nasze praktyczne działania na problemy związane z wykorzystaniem mózgu.  
Kolejne pytanie to dlaczego tak jest.  
Czy jesteśmy zaplanowanym bubleń. Czy na drodze ewolucji mogło dojść do wykształcenia organu  
Jeśli powtał on w ewolucji nie zawierałby tyłu niepraktycznych dla nas części.



A co z pozostałymi ok. 80% potencjalnych możliwości. Sądzę że 100% to wszelkie zdolności które występują u poszczególnych osób - zebrane do kupy.  
Na pewno jest to potężna moc twórcza, a uczuciowa i logiki oraz

których przeznaczenia i możliwości nieznany do końca.  
Płaczący powstał człowiek niedoskonały dysponujący doskonałym lecz nieosiągalnym mózgiem.  
Może zostaliśmy umyślnie stworzeni /lub zaprogramowani/ na niedoskonałość. Jeśli przypadkiem jesteśmy w stanie dokonać tego również. Od niedoskonałości. Jeśli jest to planowe to... to zgodzący się z historią o raj u utraczona.  
Ale czy ten który to spowodował nie uczynił tego ze strachu - przecież człowiek doskonały byłby z nim równy. Wzrost obawa. Czy raczej może snobizm. - Sama doskonałość stworzyć w obliczu NUCZEDU do czego można by się porównać, jest raczej niczym. Wzrost może lepiej stworzyć organizm niedoskonały skazując go przy okazji na bezsensu istnienia. Nie i w ramach wyrzutów sumienia dać mu organ doskonały, którego i tak nie będzie w stanie wykorzystać. Czyli wszystko w porządku. I przy okazji próbną została załagodzona przez stworzenie czegoś w stosunku do czego jest się lepszym.  
Może należałoby przy tym postawić -! - a może -?  
praktycznie rzecz ujmując dewiągacje na ten temat mogą jedynie oprzeć się na paru faktach, rzeczywistości oraz szeregu kłamstwach, których ci jednak ze względu na bezpieczeństwo umysłowe czytelników nie zamieniam w dogmat. PA!